

Przedstawia film:



**PREMIERA: 08.04.2016**

Produkcja: USA/Rosja 2015

Czas trwania: 96 min.

[www.monolith.pl](http://www.monolith.pl)

<http://www.facebook.com/monolithfilms>

|               |
|---------------|
| <b>OBSADA</b> |
|---------------|

**Sharlto Copley** ... Jimmy  
**Tim Roth** ... Ojciec Henry'ego  
**Haley Bennett** ... Estelle

|               |
|---------------|
| <b>TWÓRCY</b> |
|---------------|

**Reżyseria i scenariusz** ... Ilya Naishuller  
**Zdjęcia** ... Pasha Kapinos, Vsevolod Kaptur, Fedor Lyass  
**Montaż** ... Steve Mirkovich  
**Muzyka** ... Darya Charusha

|                |
|----------------|
| <b>KONTAKT</b> |
|----------------|

MONOLITH FILMS SP. Z O.O.

Al. Zjednoczenia 36

01-830 Warszawa

Tel.: + 48 (22) 851 10 77, + 48 (22) 851 10 78

Fax: + 48 (22) 851 10 79

DZIAŁ DYSTRYBUCJI:

[lukasz.klimek@monolith.pl](mailto:lukasz.klimek@monolith.pl)

[rysard.pawlicki@monolith.pl](mailto:rysard.pawlicki@monolith.pl)

tel: +48 (22) 851 11 01, +48 (22) 122 05 41

PR I PROMOCJA:

Rabbit Action Sp. Z o.o.

Al. Zjednoczenia 36

01-830 Warszawa

tel.: (22) 841-03-25, (22) 841 03 34

[masza.grabowska@rabbitaction.pl](mailto:masza.grabowska@rabbitaction.pl) (PR)

[anna.krynska@rabbitaction.pl](mailto:anna.krynska@rabbitaction.pl) (PR online)

[teresa.kacymirow@rabbitaction.pl](mailto:teresa.kacymirow@rabbitaction.pl) (promocja)

## OPIS

**Takiego filmu w historii kina jeszcze nie było! Nie jesteś już tylko widzem, ale uczestnikiem wydarzeń!**

**Kino zrealizowane bez taryfy ulgowej. Akcja non-stop, stuprocentowy realizm i zero litości!**

Budzisz się, ale nic nie pamiętasz. Nie wiesz kim jesteś, ani jak tu się znalazłeś. Atrakcyjna kobieta twierdzi, że jest twoją żoną. Nieźle. Nie mija pięć minut, gdy padają pierwsze strzały. Ledwo uchodzisz z życiem, ale twoja żona ma mniej szczęścia. Zostaje uprowadzona. Szybko orientujesz się, że jesteś maszyną do zabijania. Jak się tego wszystkiego nauczylesz? Kto cię szkolił? Kto teraz chce twojej śmierci? Musisz wykorzystać swoje zabójcze umiejętności, by poznać prawdę i ocalić kobietę swojego życia. O ile ona rzeczywiście jest tym za kogo się podaje. Komu możesz ufać? Sobie? Wkrótce się przekonasz. Jeśli przeżyjesz...

## PUNK-ROCKOWE POCZĄTKI

Do powstania „Hardcore Henry'ego” na pewno przyczyniła się międzynarodowa popularność przełomowego wideoklipu do utworu „Bad Motherf\*cker” punkowego zespołu Biting Elbows. Koncepcję do niego wymyślił młody rosyjski filmowiec, Ilja Najszuler, jednocześnie frontman zespołu, który postanowił nakręcić całość z pierwszoosobowej perspektywy walczącego o swoje życie bohatera. Niezwykłe brutalny i zarazem hipnotyzujący wideoklip stał się sensacją internetu – ostatecznie zebrał ponad sto dwadzieścia milionów wejść ludzi z całego świata.

Do grupy fanów wideoklipu zaliczał się pochodzący z Kazachstanu producent i reżyser Timur Bekmambetow („Straż nocna”, „Wanted – Ścigani”, „Abraham Lincoln: łowca wampirów 3D”). Kilka dni po obejrzeniu „Bad Motherf\*cker” skontaktował się z Najszulerem za pomocą Facebooka i namówił go na rozwinięcie fabuły teledysku. Rezultatem tej współpracy jest „Hardcore Henry”, wypełniony po brzegi akcją, stuprocentowo oryginalny projekt, w którym publiczność przyjmuje punkt widzenia cyborga o imieniu Henry.



„Nie potrafiłem przestać oglądać klip do *Bad Motherf\*cker*. Podziwiałem brawurę Ilji, jego niezwykłą kreatywność”, wspomina Bekmambetow. „Wypatrując nowych projektów, zawsze szukam trzech rzeczy – oryginalności, odwagi i ciekawego punktu wyjścia. Ten wideoklip był nie tylko nietypowy, ale także zupełnie wyjątkowy – nie ma drugiego takiego. Wygląda na czyste, nieskrępowane szaleństwo, ale dosyć szybko uświadomiłem sobie, że to wbrew pozorom bardzo racjonalna opowieść, z ciekawą narracją. Sposób, w jaki Ilja zrealizował swoją wizję, pozwolił mu pokazać się z jak najlepszej strony”, kontynuuje Bekmambetow.

„Hardcore Henry” został nakręcony niemalże w stu procentach na kamerach GoPro, zamocowanych na specjalnie zaprojektowanych w tym celu uprzężach. Obraz jest praktycznie całkowicie pozbawiony tradycyjnie rozumianych konwencji filmowych, oferując w zamian publiczności prawdziwie ekscytujące doświadczenie. Widz staje się jednością z głównym bohaterem, wyruszając wraz z nim w zapierającą dech w piersiach podróż.

„Kino akcji sprawdza się zawsze wtedy, kiedy jego twórcom udaje się sprawić, by widzowie zasmakowali choć trochę ekscytacji związanej z udziałem bohatera w niebezpiecznych sytuacjach, których w prawdziwym życiu większość z nas chciałaby oczywiście unikać”, opowiada Najszulier. „Celem *Hardcore Henry’ego* było osiągnięcie zupełnie nowego poziomu filmowego doświadczenia – umieścić widzów w ciele głównego bohatera i pozwolić im przeżyć zupełnie inny rodzaj emocji”, dodaje reżyser.

„Ilja bardzo ciekawie podszedł do opowiedzenia tej historii. Udało mu się znakomicie wyważyć ilość przemocy i humoru, sprawił także, że widzowie poczują pewną emocjonalną więź z bohaterami”, mówi Bekmambetow. „*Hardcore Henry* to nie tylko dziewięćdziesiąt minut efektowności, lecz również interesująca opowieść”, dodaje producent filmu.

Ekscytacja Bekmambetowa projektem okazała się być zbawienna dla kariery Najszulera, choć ten z początku nie był aż tak bardzo chętny do współpracy...

„Po zdobyciu ogromnej popularności w sieci przez wideoklip do *Bad Motherf\*cker*, dostałem na Facebooku wiadomość od Timura, którego w Rosji wszyscy podziwiamy – jest naszym filmowym guru”, wyjaśnia zaaferowany Najszulier. „Następnie odbyliśmy rozmowę poprzez Skype’a, pogratulował mi sukcesu i zapytał, czy nie chciałbym rozwinąć tego pomysłu i nakręcić film pełnometrażowy. Szczerze mówiąc, na początku się wahałem, nie byłem pewien, czy ten efektowny trick ma w ogóle sens w dłuższej formie. Timur zadał mi kluczowe pytanie: czy nie chciałbym obejrzeć w kinie świetnego kina akcji oglądanego w pierwszej osobie? Odpowiedziałem, że tak, oczywiście, że bym chciał, o on na to: *No to tak właśnie zrób*”, wspomina rosyjski reżyser.

„Im dłużej nad tym myślałem, tym bardziej pomysł zaczynał mi się podobać. Nigdy nie obawiałem się kwestii trudów przy realizacji scen akcji, chodziło mi raczej o opowiedzenie zajmującej historii, która nikogo by nie nużyła. Zdałem sobie sprawę, że jeśli uda mi się te dwa aspekty połączyć, powstanie film, który będzie dosłownie powalał widzów na kolana”, kontynuuje Najszulier. „Poleciałem więc do Los Angeles na spotkanie z Timurem, który na żywo okazał się jeszcze bardziej niesamowitym człowiekiem. Od początku bezdyskusyjnie wspierał mnie oraz projekt *Hardcore Henry*. Rozmawialiśmy o wyzwaniach, które pojawiają się wraz z przenosinami tej koncepcji w ramy filmu pełnometrażowego, wymyśliliśmy kilka nowych pomysłów i ostatecznie przystaliśmy oficjalnie na współpracę. To była najlepsza decyzja w moim życiu”.

„Nie tylko dostałem okazję pracować z jednym z najbardziej znanych i cenionych rosyjskich reżyserów, ale także z producentem, który obiecał mi pomóc nakręcić film, który wyobraziłem sobie w głowie”, dorzuca twórca. „Wróciłem do Moskwy i zdobyłem dodatkowe środki na realizację filmu, zacząłem także pracować nad scenariuszem. Timur dotrzymał danego słowa i w trakcie pracy nad projektem był zawsze dla mnie dostępny. Pomagał mi, gdy potrzebowałem porady bądź pomocy, nigdy do niczego mnie nie zmusił, pozostawiając film w moich rękach. Sam realizuje własne, nierzadko ryzykowne projekty, doskonale zdawał więc sobie sprawę z presji, jaka ciąży na osobie reżysera”.

„Najlepszą metodą na pomaganie młodym, obiecującym filmowcom jest dawanie im wolnej ręki oraz zapewnianie kreatywnej wolności na planie, bowiem tylko w ten sposób czują pełną odpowiedzialność za projekt i są w stanie w pełni się zaangażować”, wyjaśnia Bekmambetow. „Dałem Ilji szansę, by popełnił własne reżyserskie błędy, a potem obserwowałem z satysfakcją, w jaki sposób znajduje rozwiązania”.

#### NABIERANIE ROZPĘDU

Producentka Inga Smith była kolejną osobą, która zakochała się w „Bad Motherf\*cker”, znała także wcześniejsze dokonania Ilji Najszulera. O młodym filmowcu opowiedziała jej rosyjska producentka Jekaterina Kononenko, którą Smith poznała na festiwalu w Cannes, rok przed oficjalnymi narodzinami filmu „Hardcore Henry”.

„Było dla mnie oczywiste, że Ilja ma ogromny talent. Spotkaliśmy się w Nowym Jorku, by omówić jego projekt, którego miałam zostać producentką”, wspomina Smith. „Otrzymaliśmy właśnie od niego pierwszy szkic, gdy wideoklip do *Bad Motherf\*cker* stał się internetowym fenomenem, a Ilją zaczęło interesować się samo Hollywood. Wszyscy chcieli poznać twórcę tego wideoklipu. Ludzie z radia KROQ z LA zadzwonili do niego i przeprowadzili wywiad na antenie, zainteresowało się nim MTV, Samuel L. Jackson opublikował na Twitterze swoje zdjęcie z napisem na ręce *I'm A Bad Motherf\*cker.*”, kontynuuje producentka. „Dla Ilji był to wielce ekscytujący okres. Gdy Timur się z nim skontaktował, Ilja poprosił Katję i mnie, żebyśmy poleciały z nim do Los Angeles. Gdy razem z Timurem zdecydowali się nakręcić *Hardcore Henry'ego*, my również dołączyliśmy do projektu jako producentki”, opowiada Smith.



„Wróciłem do domu, żeby zacząć jak najszybciej pracować nad scenariuszem. Po kilku dniach zadzwoniłem do Timura i opowiedziałem mu o swoim pomysle, żeby zatrudnić gwiazdę do roli jeszcze nienazwanego pomocnika głównego bohatera. Timur zapytał mnie, o kim myślę, a ja powiedziałem, że chodzi mi o Sharlto Copleya”, wspomina Najszuler. „Timur zaaranżował moją rozmowę z Sharlto na Skypie, a ja opisałem mu wszystkie założenia filmu, proponowany styl, załączki fabuły oraz rolę przewodnika i doradcy, którą chciałem mu zaoferować. Sharlto odpowiedział, że czuje się zaintrygowany i nie boi się brania udziału w tak eksperymentalnym projekcie. Jego jedynym warunkiem było to, że musi mu się spodobać scenariusz i grana przez niego postać”, kontynuuje reżyser „Hardcore Henry'ego”. „Przez kolejny tydzień zżerały mnie nerwy, ponieważ chciałem stworzyć jak najciekawszą postać Jimmy'ego. Wiedziałem, że muszę nakłonić Sharlto do udziału w moim filmie, postanowiłem więc ostatecznie, że żaden aktor nie będzie w stanie oprzeć się możliwości zagrania kilku postaci w jednym projekcie. W ten sposób narodziła się koncepcja wpisania w opowieść wielu Jimmich”.

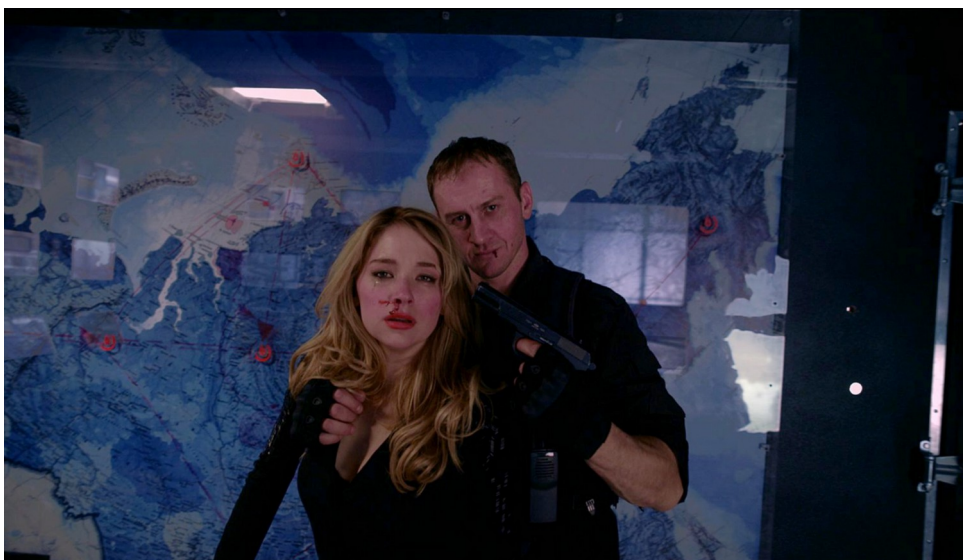
Copley, podobnie jak wcześniej Bekmambetow, był zachwycony nakręconym przez Najszulera teledyskiem do „Bad Motherf\*cker”. „Od kilku lat szukaliśmy wraz z Timurem projektu, który moglibyśmy razem nakręcić”, wspomina aktor. „Pewnego dnia zadzwonił do mnie i powiedział, że chyba coś takiego znalazł, po czym wystął mi teledysk Ilji. Obejrzałem go kilkanaście razy pod rząd, nie mogłem uwierzyć w to, co oglądałem. Pomysł nakręcenia filmu w pierwszej osobie mnie zafascynował, bo to było coś oryginalnego, całkowicie wyjątkowego”, dodaje aktor.

## MEDIUM W SŁUŻBIE OPOWIADANEJ HISTORII

### UWAGA: W TEJ SEKCJI ZNAJDUJĄ SIĘ ELEMENTY ZDRADZAJĄCE WAŻNE FRAGMENTY FILMU

Granica pomiędzy bohaterem i złoczyńcą jest w „Hardcore Henrym” niezwykle cienka. Publiczność – czyli w gruncie rzeczy Henry – ocenia w czasie rzeczywistym, kto jest wrogiem, a kto przyjacielem. Hayley Bennett, wcielająca się w „życzliwą” żonę Henry'ego, Estelle, musi przekonać bohatera – a co za tym idzie, również wszystkich widzów – że stoi po jego stronie. I przez większość filmu Henry/my wierzy(my) w szczerość jej intencji. Z czasem okazuje się natomiast, że Estelle jest w rzeczywistości członkinią organizacji, która chce zabić Henry'ego. Możliwość zagrania tak zdradzieckiej postaci zaintrygowała aktorkę, która zaczęła szukać inspiracji do roli w kreacjach klasycznych ekranowych uwodzicielek.

„To bardzo intrygująca postać, nie da się przewidzieć jej ruchów”, wyjaśnia Bennett. „Widzowie oczekują, że Estelle stanie się typową damą w tarapatkach, ale po jakimś czasie z wielkim szokiem odkrywają, że to mistrzyni manipulacji – w gruncie rzeczy to ona jest architektem całej filmowej intrygi, ucieleśnieniem zła. Chcieliśmy, żeby scena, w której Henry uświadamia sobie prawdziwą tożsamość żony, wyróżniała się spośród reszty”, kontynuuje aktorka. „Z początku Estelle jest wspierająca i uczynna, ale jeśli przyjrzeć się bliżej, widać w jej zachowaniu ledwie zauważalne przebłyski niegodziwości – to niuanse, ale dzięki temu wprowadzamy stopniowo późniejszą fabularną woltę, w której okazuje się, że ta kobieta jest naprawdę niegodziwa. Uwielbiam takie zwroty akcji, które sprawiają, że widzowie zaczynają zupełnie inaczej patrzeć na to, co oglądają. Mam nadzieję, że publiczność zauważy w Estelle coś z Barbary Stanwyck z *Podwójnego ubezpieczenia* Billy'ego Wildera – to moja ulubiona *femme fatale* w dziejach kina i chciałam pójść w podobnym kierunku ze swoją postacią”.



Bennett była także pod wielkim wrażeniem kreatywności i pasji Najszulera, a także jego całkowitego oddania temu projektowi. „Choć był to debiut pełnometrażowy Ilji, wiedział dokładnie, co chce osiągnąć i jak zamierza to zrobić. Sprawił, że byłam podekscytowana myślą, że będę mogła mu pomóc w przekładaniu jego wizji na ekran”, opowiada Hayley Bennett.

Aby koncepcję, która sprawdziła się w krótkim metrażu, przerobić na film pełnometrażowy, Najszuler przeprowadził wraz ze swoją ekipą setki testów stabilizacyjnych z kamerami GoPro i specjalnymi uprzążami stworzonymi na potrzeby „Hardcore Henry'ego”. Założenie było proste: uzyskać równowagę wizualną pomiędzy ekstremalnie kinetycznymi sekwencjami akcji a scenami bardziej statycznymi (relatywnie rzecz ujmując). Dojście do tego wymagało wielu prób i błędów, a także budowania dziesiątek wymyślnych konstrukcji, czasami także ślepej wiary w przyszły sukces, ale ostatecznie wszystko to się opłaciło.

„Najlepsze w tym wszystkim było to, że nikt wcześniej czegoś takiego nie próbował. Byliśmy dosłownie pionierami na tym polu, nie mieliśmy żadnych wyznaczników, których musieliśmy się trzymać”, opowiada Najszuler. „Za każdym razem, gdy ukończyliśmy jedną z tych skomplikowanych sekwencji, które powalą widzów na kolana, rozpierała nas wszystkich ekscytacja i świadomość z bycia pierwszymi ludźmi, którzy tego kiedykolwiek dokonali. Ta adrenalina sprawiała, że zapominaliśmy o wcześniejszych trudach i napędzaliśmy się wzajemnie do przekraczania kolejnych granic”, kontynuuje reżyser. „Nie mogłem wybrać sobie lepszej ekipy”.

Najszuler zaznacza również, że formuła utrzymywania pierwszoosobowej perspektywy głównego bohatera pomogła im wyklarować ostateczną tonację filmu. „Kręcenie ujęć z punktu widzenia Henry'ego oznaczało, że nie mogłem sobie pozwolić na żadne zbliżenia, kontrplany czy kadry z twarzą głównej postaci, które mogłyby lepiej przekazać odczuwane przez nią emocje. Henry musiał wykonywać fizycznie różne rzeczy w taki sposób, by widzowie byli w stanie zrozumieć jego reakcje”, podkreśla reżyser. „W ten sposób udało nam się wpisać w opowiadaną historię całe mnóstwo fizycznego humoru oraz lżejszych scen, które wynikały z narzuconych przez formę ograniczeń”.

Na szczęście koncepcja pierwszoosobowego kina akcji, którą Najszuler przyjął na potrzeby filmu z miejsca spodobała się ludziom z GoPro. „Tuż po tym, jak *Bad Motherf\*cker* zawojował YouTube i w gruncie rzeczy cały internet, Gregg DiLeo, szef marketingu sportowego GoPro, skontaktował się z Ilją, żeby mu pogratulować jego niezwykłego osiągnięcia”, wspomina Inga Smith. „Gdy podjęliśmy

się realizacji projektu pełnometrażowego i chcieliśmy nakręcić go na kamerach GoPro, nawiązałam kontakt z Greggiem, opowiedziałam mu o filmie i zaprosiłam do współpracy. Ich najlepszy inżynier David Newman pomógł nam z wszystkimi kwestiami technicznymi, a Gregg DiLeo znalazł sposób na wysłanie w błyskawicznie krótkim czasie kamer Fedexem do Moskwy. Dave był z nami w dodatku w nieustannym kontakcie e-mailowym, odpowiadając na wszystkie pytania natury technicznej, mimo że przez różnice w strefach czasowych musiał zarywać przez to nocki”, podkreśla z entuzjazmem producentka „Hardcore Henry'ego”. „Jestem pewna, że bez pomocy tych ludzi nie udałooby nam się zrealizować naszego filmu w takiej formie, w jakie ostatecznie powstał”.

Ze względu na złe warunki pogodowe, nieprzewidywalność pracy w plenerach oraz zmieniającą się dostępność głównych aktorów, zdjęcia do „Hardcore Henry'ego” musiały zostawać okresowo zawieszane. Ostatecznie udało się podzielić całą pracę na trzy osobne bloki zdjęciowe, oznaczało to jednak przymus skorzystania z umiejętności trzech różnych autorów zdjęć. Pierwszym z nich był Seva Kaptur, przyjaciel Najszulera z czasów szkoły filmowej.

„Zawsze świetnie się dogadywaliśmy, a raz na jakiś czas wspomagałem go na planach wideoklipów, które kręcił, bywało też że przy innych mniejszych projektach”, opowiada Kaptur. „Zadzwoił do mnie w kwietniu 2013 roku, że zamierza nakręcić film pełnometrażowy z akcją widzianą oczyma głównego bohatera, stylistycznie przypominający to, co pokazał w wideoklipie do *Bad Motherf\*cker*. I zaprosił mnie do współpracy. Miałem właśnie rozpocząć przygotowania do innego filmu, ale Ilja potrafi być bardzo przekonujący”, dodaje rosyjski autor zdjęć. „Miał to być jego pełnometrażowy debiut fabularny, a projekt wydawał się szalenie skomplikowany, więc wiedział, że potrzebuje wszelkiej możliwej pomocy”.

Kaptur musiał jednak w pewnym momencie wyjechać, ponieważ miał już zakontraktowany inny projekt. Udało mu się jednak nakręcić latem 2013 roku pierwszą część zdjęć, która okazała się tak naprawdę połową filmu. Autor zdjęć powrócił na plan ponownie kolejnego lata, a do tego czasu ekipa poczyniła takie postępy w korzystaniu z możliwości kamer GoPro, że Kaptur miał rzadką sposobność bycia jednocześnie neutralnym obserwatorem projektu i jego integralnym uczestnikiem.

„Przekazałem pałeczkę Fiodorowi Lyassowi, który nakręcił prolog oraz sceny we wnętrzach do wybuchowego finału. Później zdjęcia kręcił jeszcze Pasza Kapinos. To była bardzo płynna współpraca”, kontynuuje Kaptur. „Wróciłem kolejnego lata, żeby nakręcić scenę pościgu rowerowego, która okazała się świetną zabawą dla wszystkich uczestników projektu. Tym bardziej, że byliśmy już wówczas o wiele bardziej świadomi tego, co robimy, a przynajmniej w porównaniu z pierwszymi miesiącami zdjęć, gdy musieliśmy się przestawić na zupełnie inne wymagania kręcenia na kamerach GoPro”, wspomina rosyjski autor zdjęć. „Bardzo mi się podobał materiał, który ekipa i pozostali operatorzy zrealizowali pod moją nieobecność. Dzięki temu niektóre fragmenty filmu oglądałem tak, jakbym był zwyczajnym widzem”.

„Znaczna część okresu przygotowawczego została poświęcona na stworzenie magnetycznych stabilizatorów, które pozwoliłyby ekipie montować kamery na kasku bohatera i jednocześnie nie przesadzać z bodźcami wzrokowymi, które mogłyby przez półtorej godziny doprowadzić widzów do mdłości”, opowiada Kaptur. „Nakręciliśmy dziesiątki godzin testów, zrobiliśmy z nich kopie cyfrowe i oglądaliśmy na największych ekranach kinowych w Moskwie, żeby zobaczyć, w jaki sposób powinniśmy korzystać z tego sprzętu; co powinniśmy robić, a czego unikać”, dodaje Ilja Najszuler, reżyser „Hardcore Henry'ego”.

„Ludzie z GoPro dali nam dostęp do prototypowych aplikacji komputerowych, które pozwoliły nam uzyskać jeszcze większą kontrolę nad obrazem. Obecnie to oprogramowanie jest integralną częścią nowej generacji ich kamer, ale my jako pierwsi z niego skorzystaliśmy”, kontynuuje Kaptur. „Spodziewaliśmy się, że przy realizacji naszego filmu zniszczymy sporo kamer, ale za moich czasów destrukcji uległy zaledwie dwie czy trzy. Mieliśmy na planie kilkanaście GoPro HERO3 Black Edition, które dostaliśmy od GoPro. W trakcie jednej z przerw w zdjęciach GoPro wypuściło HERO 3+, ale postanowiliśmy pozostać przy oryginalnych kamerach HERO3, żeby utrzymać jednolitość wizualną uzyskiwanego materiału”.

„Najważniejszym sprzętem na planie była natomiast platforma stabilizacyjna stworzona specjalnie dla naszych kamer – bez niej *Hardcore Henry* nie wyglądałby tak dobrze”, dodaje Kaptur. „Zatrudniliśmy mojego przyjaciela inżyniera, Władimira Kotihowa, który grał kiedyś w zawodowej lidze futbolu amerykańskiego, wiedział więc sporo o kaskach. Spędziliśmy dziesiątki godzin na projektowaniu i przerabianiu naszego filmowego kasku, jednocześnie pracując nad systemem stabilizacji obrazu, który został ostatecznie stworzony w oparciu o magnesy. Powstało pięć czy sześć prototypów”, wspomina autor zdjęć do „Hardcore Henry'ego”. „Pierwszy z nich wyglądał jak średniowieczne urządzenie do zadawania tortur, ale ostatecznie udało nam się uzyskać pożądany efekt, czyli kask zapewniający stabilizację obrazu, wystarczająco lekki, by nie uciskać głowy noszącej go osoby, ale jednocześnie na tyle silny, żeby wytrzymywać wszelkie uderzenia oraz potencjalne uszkodzenia w trakcie trudnego okresu zdjęciowego”, dorzuca Kaptur. „Na samym końcu zamocowaliśmy w kasku nadajnik oraz specjalny mikrofon wyłapujący dźwięki”.

#### KAMPANIA PROMOCYJNA

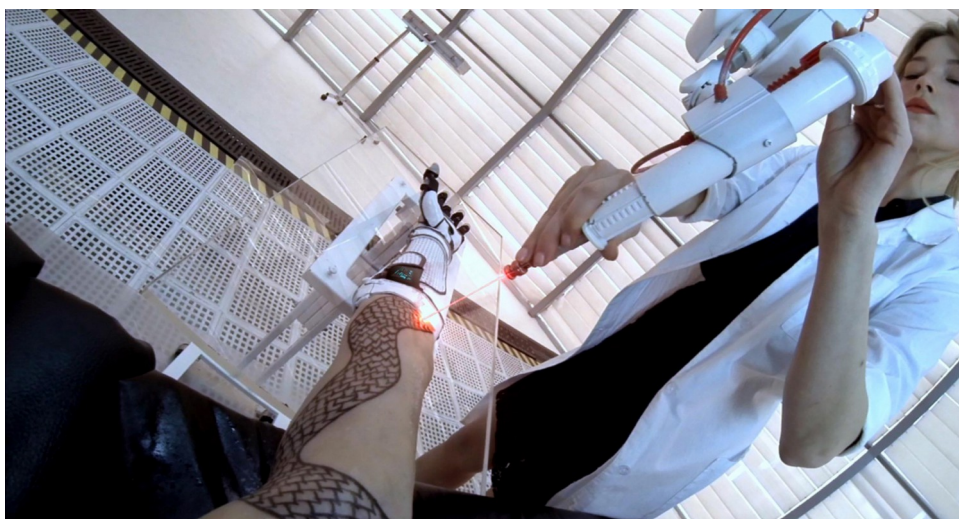
Media społecznościowe okazały się być niezwykle łaskawe dla ekipy filmu. Za ich pomocą Bekmambetow był w stanie nawiązać na samym początku kontakt z Najszulerem, a potem obaj zaczęli zawiązywać więzi z fanami *Bad Motherf\*cker*, którzy swoimi wirtualnymi datkami pomogli go ukończyć w takiej formie, w jakiej zdobył później świat. Filmowcy wyszli do nich z prośbą o dofinansowanie projektu, by można go było ukończyć niezależnie, bez ingerencji wielkich studiów czy komercyjnych dystrybutorów. Kampania społecznościowa na Indiegogo wydawała się naturalnym przedłużeniem tego, czym był „Hardcore Henry”.



„Ilja chciał od samego początku ruszyć z kampanią na Indiegogo, ponieważ *Bad Motherf\*cker* zapewnił mu popularność i siłę przebicia, chciał jednak poczekać z tym do momentu, w którym wiedział, że projekt ma sens i powstanie z tego dobry film”, opowiada Inga Smith. „Gdy mieliśmy przygotowaną pierwszą wersję montażową *Hardcore Henry'ego*, podjęliśmy decyzję, by związać się mocniej z naszymi fanami; napisaliśmy do blogerów, którzy komentowali *Bad Motherf\*cker*, zaczęliśmy zwiększać świadomość istnienia naszego filmu itd. *Hardcore Henry* ewoluował z czasem, stał się znacznie bardziej wymagający pod względem efektów specjalnych, udźwiękowienia i innych kwestii technicznych, a to sprawiło, że zabrakło nam niestety pieniędzy na muzykę do naszego filmu”, opowiada producentka. „Wystartowaliśmy więc z kampanią, która okazała się całkowitym sukcesem, nie tylko w perspektywie finansowej. Dzięki niej naszym projektem zainteresowały się międzynarodowe media, usłyszało o nim znacznie więcej ludzi, a uzyskane fundusze pozwoliły nam ukończyć go w pożądanej formie. Wedle ludzi z Indiegogo nasza kampania była najbardziej międzynarodową w historii istnienia ich platformy – datki pochodziły z całego świata, od Korei Południowej po Danię i Szwecję, od Izraela po Rosję”.

#### MIASTO W ROLI NIEWIDZIALNEGO BOHATERA

Zdjęcia do „*Hardcore Henry'ego*” powstały w różnych miejscach na terenie Moskwy, a sam film stał się czymś w rodzaju punk-rockowego przewodnika po stolicy Rosji. Dla Haley Bennett możliwość pracy w Moskwie była zdecydowanie jedną z największych zalet tego projektu, skorzystała więc ze sposobności, by poznać bliżej Rosję. „Jestem zachwycona możliwością podróżowania do dalekich krajów i poznawania ich historii i kultury”, wyjaśnia młoda aktorka. „W Rosji dzieje się tak wiele. Można się tam zagubić. Jako że byłam obcokrajowcem, ekipa zwracała na mnie większą uwagę, za co byłam im niezwykle wdzięczna”, wspomina z uśmiechem Bennett. „Wszyscy byli dla mnie przemili. Moja asystentka, Lidia, zabrała mnie pewnego razu na podróż poza granice Moskwy, gdzie poznałam zupełnie inne oblicze Rosji. Jej matka przygotowała nam tradycyjne rosyjskie potrawy do spróbowania. Muszę przyznać, że był to chyba najlepszy dzień. Możliwość poznania jej rodziny, zasmakowania tradycji – to było coś niesamowitego!”



Inga Smith również docenia wszelkie uroki Moskwy, ale zdawała sobie od samego początku sprawę, że – podobnie jak w innych wielkich miastach – kręcenie zdjęć na jej ulicach będzie ogromnym wyzwaniem. Tym bardziej w przypadku efektownego kina akcji, w którym dochodzi do mnóstwa pościgów, strzelanin i walk wręcz. Z większością przeszkód potrafiła sobie poradzić, pozostawało

jednak kilka aspektów, które znajdowały się zdecydowanie poza jej kontrolą – między innymi lokalne tradycje, które mogły zagrozić procesowi kręcenia zdjęć oraz słynne rosyjskie temperatury zimowe, które w tym roku zaatakowały miasto zdecydowanie szybciej niż zazwyczaj.

„Natknęliśmy się na kilka nieprzewidzianych niespodzianek, które sprawiły, że mieliśmy spore opóźnienia”, wyjaśnia Smith. „Główną przeszkodą okazały się być złe warunki pogodowe. Śnieg zaczął padać już w połowie września. Wielki finał filmu zamierzaliśmy nakręcić na jednym z moskiewskich dachów, ale poziom zaśnieżenia sprawił, że stało się to niemożliwe. Musieliśmy przejść do planu B – zbudować cały plan zdjęciowy na terenie studia filmowego i nakręcić sekwencję w takich warunkach. Podobnie było ze sceną pościgu rowerowego – musieliśmy ją nakręcić w trakcie post-produkcji, następnego lata, ponieważ Sharlto nie mógł wcześniej wykręcić się z innych zobowiązań. Warunki pogodowe nie były przyjazne, ale udało nam się dopiąć swego”.

Kolejne wyzwania pojawiły się w trakcie post-produkcji o iście międzynarodowym zasięgu. „Prawdopodobnie najbardziej skomplikowanym aspektem realizacji „Hardcore Henry'ego” było utrzymanie płynności przepływu informacji pomiędzy ekipami z Ameryki oraz z Rosji”, wyjawia Smith. „Kręciliśmy w większości w Rosji, plus kilka dni w Los Angeles, gdzie zrobiliśmy również, mimo 11-godzinnej różnicy czasu, całą post-produkcję. Podział pracy pomiędzy ekipami od efektów wizualnych oznaczał, że ktoś musiał pracować w środku nocy”, podkreśla Smith. Najszybciej dodaje, że w niektórych przypadkach znalezione plenery wpływały mocno na wizję poszczególnych scen akcji. „Niektóre fragmenty narodziły się w mojej głowie dopiero na widok konkretnych miejsc, przepisywałem więc na ich potrzeby całe sceny. Wpisywało się to fajnie w spontaniczną naturę tego projektu. W *Hardcore Henrym* nie było nic tradycyjnego i jestem pewien, że widzowie to dostrzegą i będą się świetnie w kinach bawić”, kontynuuje rosyjski reżyser.

**SHARLTO COPLEY (Jimmy)**

Urodzony w Republice Południowej Afryki aktor, znany m.in. z roli w „Dystrykcie 9” Neilla Blomkampa. Później wystąpił w takich hitach jak „Drużyna A” Joe Carnahana, „Oldboy. Zemsta jest cierpliwa” Spike'a Lee, „Elizjum” Neilla Blomkampa, „Raport z Europy” Sebastián Cordero czy „Czarownica” Roberta Stromberga. Już niedługo pojawi się w „The Hollars” Johna Krasinskiego oraz „Free Fire” Bena Wheatleya.

**HAYLEY BENNETT (Estelle)**

Młoda amerykańska aktorka, która błyskawicznie wspina się po szczeblach zawodowej kariery i już od jakiegoś czasu zwraca uwagę największych agentów Hollywood. Już niedługo będzie można ją zobaczyć w remake'u „Siedmiu wspaniałych” w reżyserii Antoine'a Fuquy, gdzie zagrała między innymi u boku Denzela Washingtona i Chrisa Pratta, a także w ekranizacji „Dziewczyny z pociągu” Pauli Hawkins, w której wystąpiła razem z Emily Blunt.

**DANIŁA KOZŁOWSKI (Akan)**

Urodzony w 1985 roku w Moskwie aktor, szlifował swoje umiejętności w szkołach muzycznych, tanecznych i baletowych, ale nigdzie nie potrafił zagrzać na dłużej miejsca. Zadebiutował w pokazywanym w Konkursie Głównym MFF w Wenecji „Garpastum” Aleksieja Germana, później grał między innymi w „Akademii wampirów” Marka Watersa, „Legendzie 17” Nikołaja Lebediewa oraz „Jesteśmy z przyszłości” Andrieja Maliukowa.

**TIM ROTH (Ojciec Henry'ego)**

Jeden z najsłynniejszych brytyjskich aktorów swego pokolenia, który od ponad dwóch dekad dzieli swój czas pomiędzy Wielką Brytanię i Amerykę. Na swoim koncie ma takie klasyki kina jak „Wściekłe psy” Quentina Tarantino, „Mała Odessa” Jamesa Graya, „1900: Człowiek legenda” Giuseppe Tornatore oraz „Rosencrantz i Guildenstern nie żyją” Toma Stopparda. Niedawno mogliśmy go oglądać w „Nienawistnej ósemce” Quentina Tarantino.

